

# KORRESPONDENT

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

# ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy zecie Warszawskiej.)

Dnia 7 Lutego

N 11.

Roku 184

### RZĄD GUBERNIALNY KIJOWSKI.

Przy wykonaniu Najwyższej zatwierdzonej na dniu 24 października 1844 r. decyzji komitetu pp. ministrów, zabraniającej cudzoziemcom sprzedaży na tamecznym jarmarku kontraktowym, podejtnął pod kategorię cudzoziemców, pod względem przyjazdu na rzeczony jarmark, kupców i fabrykantów Królestwa Polskiego, i w skutku tego uprzedził ich podczas jarmarku zeszłorocznego, aby nadal na jarmark takowy nie przyjeżdżali. — Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych powziawszy wiadomość o takim rozporządzeniu rządu gubernjalnego Kijowskiego, oraz zważając, że mieszkańcy Królestwa Polskiego, jako podlegli jednemu co i poddani Cesarstwa berlu, nie powinni być i w obecnym razie uważani za cudzoziemców, wstawiała się za pośrednictwem JO. Księcia Namiestnika Królewskiego do władz Cesarstwa, o usunięcie wspomnianej przeszkody; i chociaż przedmiot ten, według zawiadomienia JW. ministra Spraw Wewnętrznych, jeszcze w miesiącu lipcu r. z. odstąpiony został Rządzącemu Senatowi, z tém wszystkimi Jego Książęca Mość pod d. 8/ 0 lipca t. r., nr. 6829, zawiadomił raczyl Kommissja Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że kwestja, czy mieszkańców królestwa należy podejtnąć pod przepis powołanej na początku decyzji komitetu pp. ministrów, nie została dotąd ostatecznie rozstrzygnięta, jak niemniej, iż z powodu, że Rządzący Senat niezgodził się z opinią w tej mierze rzeczywistego radcy tajnego Perowskiego, i wnioskami JW. ministra finansów, rzecz ta musi uleść rozpoznaniu ogólnego zebrania senatu. Zapobiegając przeto, aby przedsiębiorcy Królestwa Polskiego, jeżeli którzy, z powodu zbliżającego się jarmarku, zamierzają odbyć podróż do Kijowa, nie byli narażeni na stratę czasu i niepotrzebne wydatki, rządu gubernjalne uprzedziły o powyższem położeniu rzeczy wszystkich fabrykantów oraz kupców, którzy na pomienionym jarmark zwykli się udawać.

Królewsko Pruski graniczny Komisarz w Pequiknen, odezwą z dnia 9 grudnia r. z., zawiadomiwszy Władzę nadgraniczną w gubernji Płockiej, o zamknięciu granicy z powodu grasującej choroby na bydło w Królestwie Polskiem, wydał następujące ogłoszenie: Bydło rogate, owce, świnię, kozy, psy, drób, świeże skóry bydłecie i innych zwierząt, rogi, łój nietopiony, jakoteż mięso, wnętrzości, obrok i używane stajenne rekwizyta, również niewyrobiona wełna zwierzęca, sierć, (wyjąwszy szczecinę) nie mogą być wpuszczane za granicę, jeżeli pochodzą z miejsc dotkniętych zarazą. Osoby tylko takie wpuszczane być mogą za granicę, które pochodzą z miejsc niedotkniętych zarazą, lub też takie, które nie miały żadnej styczności z bydłem; przeciwnie zaś osoby podejrzane o stosunki z bydłem, jako to: han-

dlarze bydła i skór, garbarze, rzeźnicy, oprawcy, nie będą wpuszczani za granicę. Gdy zaś kto poważył się przeprowadzić bydło zarazą dotknięte przez granicę będzie mu zabite lub zniszczone, nakoniec jeżeli ktokolwiek poważy się zakazać powyższej przedmioty, czy to gwałtem czy potajemnie, albo wprowadzenie w błąd straży, za granicę przeprowadzić, takowy w razie dostrzeżenia, skazany zostanie od miesięcy 6 do lat 3 więzienia. (G. P.)

### PRZEMYSŁOWE FAŁSZOWANIA w NIEMCZECH.

Nadużycia jakie wkradły się do rozmaitych gałęzi przemysłu, dały powód jednemu z pisarzy berlińskich do napisania następującego artykułu. Już to od pięciu lat po trzeci raz się powtarza w Berlinie, iż wystawione nowo budynki zaraz po ukończeniu zapadają. Najnowsza kamienica, prawdziwie uroczy pałac, zapadł przed kilkoma dniami tak doskonale, iż cały pałac wygląda dziś jak starożytna ruina z nowych cegieł. Widok uderzający! Wszystko świeże, uroczone, nie wyschłe, bez historii, bez użycia, a już ruiną. Znajdują się estetyczni przyjaciele ruin, a w Monachium nawet każą nowe ruiny budować. Można by ruinę berlińską takiemu entuzjaście architektonicznemu umebłować i wydzierżawić.

Policja budownicza zaleciła zbadanie tego przypadku czyli raczej zapadku. Już po części przekonano się, że do piasku za mało wzięto wapna, co jest bardzo rzeczą do prawdy podobną. Piasek w Berlinie bardzo jest tani, wapno daleko droższe. Jest to upowszechnioną praktyką u naszych ludzi przemysłowych, tanie materiały chrząć na droższe i przedawać, fałszywe zamięniać na prawdziwe, części dobre osłabiać i wzmacniać tańszymi a sztucznymi środkami.

Największe oszustwo zachodzi w towarach lnianych. Niech każdy, położywszy na serce ręce z stanowi się nad płótnami sławnymi niemieckimi, a przekonana się że przyczyny upadku zaufania do naszych płócien nie należy szukać w stosunkach celnych, lecz bawełnianych. Jeżeli kupione płótno w najrzetelniejszych handl ch doświadczamy za pomocą plam atramentowych, natenczas zamiast okrągłych, nie rozciekających się nieforemnie, znajdziemy jak po niciach w rozmaitym kierunku atrament rozbrzyskuje się, co jest dowodem części twistowych czyli bawełnianych. Okrągła plama atramentowa na płótnie jest dowodem czystego lnianego płótna. Handel rzetelny tłómaczy się natenczas, że i jego oszukano. Berlińskie pismo intelligencyjne jest polem popisowem fałszerstw spółubiegających się, ogłasza co dzień tkaniny zfałszowane, za prawdziwe, za czyste płótna lniane. Policja starała się napróżno ukrócić oszustwa, wszystko pozostało po staremu.

Na wielkie rozmiary dzieją się oszustwa z napojami. Czy-

ta palona okowita z żyta, jak ją ogłaszają pisma, jest prostuchą z kartofli. Piwo bawarskie szerzą spustoszenia między starcami i młodzieńcami. Odbierają one im rozum, punkt ciężkości, wzrok i osłabiają na koniec zupełnie człowieka. Jeden lekarz zapewniał mnie, że kto codziennie tylko miernie pije bawarskie piwo, niezawodnie zaniewidzi. Kwasia, wołowa żółć, spirytus i rozmaite zioła narkotyczne są środkami do wzmocnienia tych gatunków piwa wodą ochrzczonych. Takie piwo nigdy nie zniweczy opilstwa za pomocą wódki.

Wiadomo jest rzeczą, że w Berlinie nie masz prawdziwych i czystych win. Pod jakimiż kosztownymi tytułami pijemy zielonogórskie, naumburskie ani się domyślamy. Według nowożytniej mitologii zawarli najserdeczniejszy sojusz bożek bachus z djabelskim spirytusem; to są nierozłączeni bracia, jak Kastor i Polux.

Od wina do octu jest tylko jeden krok, jak od wzniosłych do rzeczy śmiesznych. Fabrykanci octów są wprawdzie na początku obowiązani przedłożyć policji sposób fabrykowania swego octu, a na dowód podać przez siebie robione próby, lecz to nas od oszustwa nie zabezpiecza. Równie mnie jeden lekarz zapewniał, że jeszcze nie widział octu, któryby nie był wtriolejem zaprawny. Tylko jeden ocet francuzki jest powiększej części czysty.

Teraz przejdźmy od tej kwaśnej roboty do cukru, widzimy jak rafinerje zwiększają ich obwód mąką, wapnem i t. d. Zresztą już nie jest tajemnicą, że za kolonialny sprzedają wszyscy burakowy cukier.

„Tys zamieniła mleko we wrzącą truciznę smoczą,“ mówi Wilhelm Tell, tak też rzecz się ma z naszym mlekiem, które po Berlinie psami rozwożą. A lubo je wodą na prawdziwy lazur niebiański zamieniają, jednak wiadomo że woda berlińska nie jest czysta i niewinna; przytém mieszają rozmaite proszki, aby mleku nadać przymiot śmietankowy.

Sok z marchwi i mąka w maśle jest zbyt znaną rzeczą.

Na wilja do oświecenia drzewka gwiazdkowego kupiłem prawdziwe świeczki woskowe, nie chcąc zasmrodzić naszej uciechy wybuchem zaduchu stearynowego ależ i one cuchnęły zgnilizną i prędzej się spaliły aniżeli woskowe. W palmowo-woskowych i stearynowych świecach znajduje się wielka część złego loju.

Na fałszerstwo monety są wielkie kary naznaczone, kraj i lud tu cierpi. W skutek fałszerstwa przemysłowego nie tylko kraj i lud cierpi, ale nawet zdrowie jego i życie jest zagrożone. Na nie tylko zagadkowe są kary naznaczone, nie masz władzy, któraby tego rodzaju oszustwa dochodziła i karała. Wprawdzie policja ma mieć nad tén dozór, lecz wyrokowanie należy do sądów kryminalnych. Wykroczenia i zbrodnie tego rodzaju są kryminalne. Oszukaństwo jest zbrodnią kryminalną, szkodenie zdrowiu i życiu jest również kryminalne. Ciało złożone z męzów poświęcających się umiejętnościom przyrodzonym przy pomocy policji zdrowia powinno mieć dozór nad tego rodzaju oszustwami i oddawać je sądom kryminalnym do rozstrzygnięcia. Tak lud miałby rękojmą przeciw nadużyciom, które zagrażają jego bytowi, zdrowiu i życiu. Taka policja zdrowia jest nieodbitnie potrzebną, praktycznym środkiem do zrealizowania zamożności społecznej, lecz jak daleko od tego stoimy!

## 0 MŁYNKACH do CZYSZCZENIA ZBOŻA.

Przez Hermana Meyera, w Hohenhejmie.

(z Tygodnika Rol. Przem. Ławowskiego.)

Dawniej używano wyłącznie do czyszczenia zboża przetaka i szufli, przesiewano po kilka razy i dość mozolnie oddzielano od plew i prochu, jakoteż najnowsze od celnego ziarna, przyczém częstokroć musiano walczyć z wiatrem i powietrzem,

i osiągnąć cel tylko w części. Teraz używają się maszyny umyślnie do tego zbudowane, które już początkowo z lat 1760—70 pochodzą, jednakże w ostatnich dopiero dziesiątkach lat dla swej niezaprzeczonej użyteczności i słusznosci cen od gospodarstwiej publiczności z wielką radością przyjęte zostały.

Pierwsze i najprostsze narzędzie, jakiego dawniej używano do czyszczenia zboża, a które jeszcze dziś miejscami jest w używaniu, są tak nazwane młynki, w których zboże z drewnianego na wierzchu młynka znajdującego się lejka spada na sito dróciane ukośnie leżące i większą część nieczystości przez nie przelatuje. Atoli ten sposób czyszczenia jest dość przewlekły i niedostateczny, jeżeli chcemy ziarno oddzielić razem od nasienia chwastów.

Myślano przeto nad poprawieniem i już pleban Mayer, troskliwy o podniesienie gospodarstwa, robi wzmiankę w swem opisanu dóbr Kupfendl, o dwóch maszynach we Francji wynalazionych, z których jedna jest już młynkiem na sztuczny ciąg powietrza, chociaż jeszcze bardzo niedostatecznie zbudowanym; druga zaś młynkiem do czyszczenia siemienia, w którym siemie wylatuje z lejka nad młynkiem będącego na ukośnie leżącą blachę, która ma dziury to okrągłe, to owalne na rozmaite nasienie chwastów. Za pomocą korby obraca się wał w czopach leżący, opatrzoney pewną ilością wężykowato kręcących się wprawionych grzebień drewnianych i przez młoteczki, które grzebień walcowe na przemian podnoszą i które znowu opadają na blachę, powstaje trzęsący się ruch, w skutek czego ziarno nietylko regularnie z maszyny wylatuje, ale aż do owalnych, nieco większych do przelatywania siemienia przeznaczonych otworów niby podskakująco poruszane jest. Ta maszyna jest teraz jedyną do czyszczenia siemienia i dość rozszerzoną.

Równie niedawno zaczęto używać do czyszczenia zboża śniecia i rosą miodową dotkniętego, przetaka cylindrowego ukośnie leżącego, który porusza się na osi obrotowej w nim się znajdującej, i tak jest urządzony, że ziarno z lejka nad nim przymocowanego do cylindra blaszanego spada i przez wirowaty ruch na ukośniej powierzchni powoli do wylotu niżej leżącego w cylindrze ściąga się i tam się łapie. Gdy ten cylinder ma na przemianę obręcze z kutěj blachy i z grubych prętów żelaznych równolegle leżących z osią przez które ziarno się przesuwają, przeto przez to tarcie czyści się z nieczystych cząstek. Ażeby zaś proch, powstający podczas roboty, nie psuł zboża już oczyszczonego, przykrywa się ten cylinder, który zresztą spoczywa na prostej podstawie, płachtą płócienną, do której odpadki się zbierają.

Do tēj maszyny bardzo jest podobna maszyna za pomocą której słód oczyszcza się od rostków, nim się zsybie w szpiclerzu. Dawniej tratowano rostki nogami, a potem czyszczono go na zwyczajnych młynkach zbożowych; teraz zwłaszcza po większych słodowniach używają także przetaka cylindrowego, również ukośnie leżącego, w drewnianej skrzyni będącego i mającego lejki do nasypywania; ós tego cylindra obwita jest całkiem nasiekana blachną żelazną o którą rostki za obracaniem się cylindra ocierają i przez przetak oddzielają się od ziarna.

Co się tyczy właściwych maszyn do czyszczenia zboża, to tak nazwany młynek berneński uchodzi za najlepszy. W Szwabji wyższej, Bawarji i w Austrii, szczególnie w dobrach palatynackich w Węgrzech, używają jeszcze innego gatunku młynków. Wspomnianego wyżej młynka mechaniczne opisanie nastąpi trochę niżej: o ostatnich dość będzie powiedzieć, że bęben powietrzny leży poziomo, i że powietrze ciągnie przez kanał z desek długi 5 6, stópokoło 5 szeroki i 6 cali wysoki i plewy, które wraz z ziarnem z lejka w górze umieszczonego wpadają w przeciąg powietrza, przez ten kanał wylatują, a ziarno czyste pada na ziemię. Jest to, jak widzimy, w istocie tożsamo przyrządzenie co w garbarni u wiatropędu.

Chociaż ta ostatnia maszyna, sprawująca mocny ciąg powietrza, może być nazwana bardzo zdatną do zboża plewionego, mającego dużo czystej słomy, jednakże z wielu względów bez-

neńska lepsza jest od niej: bo ta nietylko zdatna jest do każdego rodzaju zboża, ale służy także wybornie do drobniejszych nasion, rzepaku, maku, koniczyzny i t. p. i czyści zboże nietylko z prochu i plew, ale będąc dobrze zbudowana oddziela wybornie nasiona chwastów, jakby najlepszego i najlżejszego ziarna; okoliczność ta bardzo jest ważną dla rolnika, chcącego ziarna użyć na nasienie lub na sprzedaż.

Ten młynek, nad polepszeniem którego Maciej de Dombasle pracował także, składa się ze skrzyni spoczywającej na czterech słupach zwyczajnie zrobionej z miękkiego drzewa. Na skrzyni jest czworograniasta leja czysto wyheblowana, dająca się łatwo zdejmować, do której zboże, mające się czyścić, wysypuje się nieckami przy młóceniu cepami, przy młóceniu zaś na młocarni przez kanał z desek ukośny z pod walców nad niem pracujących spada bezpośrednio. (\*) Z lei spada ziarno najprzód na pytel, który na trzech wąskich rzemieniach do dwóch wałów na poprzek maszyny wiszących, przymocowany wisi trzęsąc się, i przez nie podnosi się i zniża, a przez kółka według potrzeby może być regulowany. Koło cewowe ma korbę. Za pomocą tego koła nietylko skrzydła poruszają się, ale także i trójząb będący zewnątrz wału. Na tym trójżębie drążek pytłowy podnosi się i spada. Przez ten ruch pytel który przez wałek idącym rzemieniem jest ciągnięty tam i nazad, zostaje w ustawicznym trzęsieniu się, gdy sprężyna przez podnoszenie się drążka pytłowego naciąga się, a przez opadanie onego znowu się podaje. Po obu stronach maszyny wyrżnięte dziury powietrzne przyprowadzają skrzydłom wietrznym potrzebne powietrze. Dawniej było zwykle po 6 skrzydeł wietrznych, ale z doświadczenia pokazało się, że 4 skrzydła dają jeszcze skuteczniejszy ciąg powietrza.

Przez poruszanie się skrzydeł zboże wyrzuca się przez siatkę drócianą w pytłowej skrzyneczce przelatując aż do tak nazwanej tarczy po której ciężkie ziarno zbiega, a pośledniejsze prowadzi się jeszcze aż do tarczy plewy i proch zaś przez nią przelatują. Tarcze, leżące w falcu, mogą być podług potrzeby zboża albo wytkniętego celu, niżej albo wyżej postawione. Także rzeszota dawniej z łyka albo pergaminu, teraz zaś z siatki drócianej robione, które przymo owują się do skrzynki pytłowej, mogą być odmienione podług pojedynczych gatunków zboża; jednakże w młynku bernieńskim używa się na wszystkie jedno tylko rzeszoto.

Bęben powietrzny składa się z jednej tylko deski 7—8 cali grubiej, która na wewnętrznym boku co 2 i pół cala na 2/3 swej grubości naderżnięta jest piłą, i ażeby się podług życzenia gięła, w czasie roboty polewa się gorącą wodą. Robi się on następującym sposobem: najprzód przybija się deska gwoździami, zachodzącymi w boczne ściany, potem przybija się gwoździami w kabłak aż do półkola. Między temi punktami jest otwór, przez który ciąg powietrza sprawiony skrzydłami wietrznymi działa na zboże, mające się czyścić.

Ten młynek, który w Hohenhejmie za 32 złr. 12 kr. dostać można, a którym dwaj tędzy robotnicy, podług gatunku zboża, 40—60 wirtemb. szefli (1 równy korcu garn. 14 i pół) w jednym dniu mogą najzupełniej wyczyścić, ma tę tylko wadę, że kółko z powodu swego specyficznego ciężaru pada razem z dobrem ziarnem i potrzeba go odzielnie przesiewać.

Przy użyciu samém trzeba po części na to uważać, ażeby plewę w tę stronę wypędzać, z kąd wiatr przychodzi, poczęści zaś na to, ażeby robotnik obracający korbą w pewnym przeciągu czasu zawsze też samą liczbę obrotów robił: bo od tej regularności poruszenia dokładność skutku zawisła. Z tego właśnie powodu jest rzeczą trudną na młynkach, które z młocarni

niami połączone i tymże samym kołowrotem obracane są, zboże zupełnie oczyścić, gdy bydło pociągowe, które kołowrot porusza, nigdy nie może być utrzymane w jednostajnym chodzie. Przeto choć mieć zboże czyste, potrzeba nieraz powtórnie czyścić go siłą ludzką. Tę wadę nie trzeba kłaść na karb samego młynka; owszem z tego co się wyżej powiedziało jest rzeczą jasną, że go bez wachania się można zalecić z tego powodu, że robota na nim odbywa się wybornie, że stosunkowo jest tani, łatwy do utrzymania, przewiezienia i umieszczenia. j(\*)

### Przeploty litewskie.

Od kilku lat nawiedzające nas słoty w czasach żniwa spowodowały moję zyczliwość dla ziomków do podania im następnego środka wysuszenia i ubezpieczenia od zrośnięcia zboża w snopie, środka używanego na Litwie i ogólnie w prowincjach nad morzem Bałtyckim leżących, a tu zupełnie nieznanego. W tamtych stronach przy każdym gospodarstwie tak pan, jako i poddany mają stojące zawsze tak nazwane przeploty.

Wkopują się naprzód prostopadle najwyższe, jakie mogą być, słupy z drzewa najwyrośniętego do ziemi tak głęboko, aby przy pomocy podpór obostronnych wytrzymać mogły przeciw natarczywości wiatrów. Kierunek ich wkopywania najlepszy od wschodu ku zachodowi. Nim się zakopią te słupy, wydłubują się w nich otwory naprzestrzał do przeciągnięcia przez te ostatnie mocnych żerdzi, w takiej odległości od siebie, ażeby snopy mogły być między nie włożone i silnie się trzymały. Zaczyna się układać z dołu: aby część snopów od powrósta z kłosaami ku ziemi od południa zwieszona była, i tak jeden przy drugim snopy się układają szczelnie aż do góry. Deszcze więc najuprzykrzeńsze nigdy zaszkodzić nie mogą: bo natychmiast woda spłynie, a lada promień słońca, lub powiew wiatru z zewnętrznej wilgoci osuszy. Im więcej jest zboża, tym liczniejsze muszą być przeploty. Wszakże, ponieważ różne zboża, w różnych się czasach zbiera, przeto i ilość przeplotów niekoniecznie tak ma być wielka, aby cały zbiór urodzajów w sobie mieściła, dosyć będzie, jeśli choć częstkę ważniejszą się ochroni w gospodarstwie. Zboże do przeplotów około stodoł wystawionych zwozi się zaraz po zżęciu, aby się ziarno nie łatwo uraniało. W najgorszym wypadku zboże to nie zepsute, nawet przez całą zimę przetrwać może, a podesłane płótno pod przeploty w czasie zrzucania snopów nawet ani ziarna jednego utraty nie przyniesie. Do układania zboża potrzeba: aby jeden robotnik siedział na żerdzi (na której się układa) jak na koniu jedną ręką przytrzymując się innej żerdzi. Tak mocno siedzący drugą wolną ręką snopy przyjmuje i je zapycha, pomocnik zaś z ziemi podaje snopy. Im wyższe żerdzi napełniać przyjdzie, tym więcej podawców potrzeba, i wtedy użyć należy wideł, lub żerdzi stosunkowo dłuższych, sękiem na końcu dla utrzymania snopów opatrzonych. Groch może się nawet niewiązany układać w przeploty. Dla mocy tych przeplotów dają się podpory w lisice z obu stron słupów.

Gdyby nie te przeploty w owych prowincjach zimniejszych, zboże byłoby trudno wysuszyć, zwłaszcza później pod jesień zbierane. Jeżeli to proste urządzenie tak jest pomocne w owych

(\*) Bernieński młynek odróżnia się od młynków używanych w Wirtembergskim głównie przez to, że ma skrzydła dłuższe, ale węższe, otwory wietrzne mniejsze, ale [ma ich więcej]; skrzynia zaś znacznie jest dłuższa. Tym to odmienionym rozmiarem trzeba przypisać daleko lepszą robotę jaką machina wykonuje; który to skutek zresztą zawisł zarazem od jednostajnego, podług gatunku zboża, które ma się czyścić, mocniejszego albo słabszego pędzenia.

(\*) Do czyszczenia nasienia koniczyzny baron Riedesel w Neuhoie pod Eisenach proponował tę leję tak urządzić, ażeby wewnątrz dwie tylko strony były gładkie, a dwie drugie sobie odpowiadające nakarbowane; w te karby wpada wałek drewniany klinowaty, także nakarbowany i za pomocą osobnego mechanizmu, wychodzącego od osi bębnowej, poruszany do góry i na dół, ażeby nim nasienie z główek wymłócić a potem zaraz plewy od ziarna oddzielić.

stronach; a ileżby się tu nieprzydało? Nakład na to jest bardzo mały i praca nie wielka.

**WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

**Z B O Ź E.**

**Londyn 25 stycznia.** Z odbytych dotąd narad parlamentu poznać jeszcze nie można, czyli pierwszy minister zamierza zupełne zniesienie cła wchodowego od zboża czy też tylko jego zmniejszenie, a skutkiem tego od dawna już panująca obumarłość w handlu zbożowym w najmniejszej rzeczy nie ustąpiła jeszcze, dziś rano we wszystkich artykułach nie prawie nie odeszło i ceny ich są nominalne jak w poniedziałek. W ciągu tego tygodnia zrobiono kilka zakupów z pływających ładunków Odecko Polskiej pszenicy po 48 szyl. za kwarter, z wliczeniem frachtu i opłaty assekuracyjnej, i innego gatunku pszenicy z Ibrailowa po 45 szyl za kwarter, dziś wszelkie obroty ustały z powodu nadzwyczajnej do przedsięwzięć niechęci.

**Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni:** Pszenica 56 szyl. 8 pens. (45 zł. gr. 6 za korzec) Jęczmień 32 szyl. 3 pens. Owies 22 szyl. 10 pens. Grochy 34 szyl. 4 pens. kwarter.

**Cto na ten tydzień.** Pszenica 16 szyl. od kwarteru (12 zł. gr. 24 od korca) Jęczmień 6 szyl. Owies 6 szyl. Żyto 8 szyl. 6 pens. Groch 4 szyl. 6 pens.—Dowieziono tu od 17 do 25 stycznia. Pszenicy 8,661. Jęczmienia 7,726. Owsa 11,727 kwarterów.

**Wrocław 2 lutego.** Pszenica w ogólności nie bardzo się zmieniała, dobre gatunki są pożądane, i za takie przy szczególnej dobrym gatunku płać chętnie wyżej nad ostatnie n sze notowania. Najlepsza pszenica biała stoi po 95 do 96 sr. gr. średnia po 85 do 90 sr. gr. poślednia po 65 do 70 sr. gr. Za najlepszą żółtą pszenicę żądają także 95 sr. gr. i czasami tyle dają, za średnią 80 do 85 sr. gr. za poślednią 65 do 70 sr. gr. Żyto w dobrych gatunkach jest poszukiwane, za 85—86 funtowe, ciężkie płać 67 i pół za szefel a nawet 68 sr. gr. szczególniej konsumenci takie gatunki zakupują. Za 84 funtowe dają 64 do 65 sr. gr. a za 82 fun. 63 sr. gr. a nawet więcej dostać można. Gatunki od pomienionych gorsze żadnego nie znajdują pokupu. Na dostawę nie ma prawie żadnego obrotu. Jęczmień nie zmienił się w cenie, i znajduje kupców po 48 do 54 sr. gr. za szefel. Czerwona koniczyna od wczoraj cokolwiek spadła i zaniebdana została, bo dowozy są teraz rzadsze a tém samém i droższe na dobre gatunki utrzymuje się dobra chęć do kupna, a zaniebdanie tyczy się więcej średnich i ordynaryjnych gatunków, których też więcej wystawiono na sprzedaż jak do brych.

**W E Ł N A.**

**Wrocław 3 Lutego.** Tutejsze interesa wełniane z początkiem nowego roku zmieniły się lubo nie przybrały pomyslniejszego wejrzenia. Mianowicie gdy handlarzom naszym naprzykszyło się trzymać dłużej wielkie zapasy drogich wełn, bez widoku jakowegoś polepszenia ceny, postanowili z naczną stratą pozbyć się takowych, i w ogóle 2,000 centnarów z targu zabrano. Ta ilość składała się większej części z Polskiej średniej i do cesania w cenie 54 do 65 tal. Szląskiej jednoszryżowej od 72 do 85 tal. takieżże dobrej skubanej wełny od 50 do 55 talarów i kilkaset centnarów wysoko poprawnej Szląskiej wełny. Kupowali głównie dwaj znaczni kupcy holenderscy i jeden Rossyjski fabrykant i kilku krajowych fabrykantów sukiennych Straty sprzedających były nader znaczne, szczególniej przy cienkich i bardzo cienkich gatunkach za które 15 do 20 tal. mniej wzięli. Interesa kontraktowe zupełnie opuszczono, gdyż spekulanci je-

szcze teraz wielkie mają zapasy; a przeto żadnej chęci do nowych przedsięwzięć. O ile wiemy tylko trzy wysoko poprawne owczarnie zawarły umowy z zeszłorocznymi kupcami za znacznem znizeniem ceny. W takich okolicznościach większą część wyprodukowanej wełny przybędzie na jarmark letni.

**Srednia Cena Żywności.**

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono: za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 55; pszenicy rs. 5 kop. 78; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 50; grochu cukrowego rub. sr. 5 kop 25; fasoli rs. 7 kop. 90; gryki r. sr. 3 kop. 45 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 72 owsa rs. 2 ko. 24; maki pszennej przedniej rs. 7 kop. 42; ordynaryjnej korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 53; żytniej pyłowej rs. 5 ko. 97; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanej rubli srebr. 5 kop. 10 kaszy gryczanej zwyczajnej rs 6 k. 87; kaszy jaglanej rs. 8 k. 12 kaszy gryczanej drobnej rs. 10 kop. 90 kaszy jęczm. perłowej rs. 9 kop. 70; kaszy jęczmienniej ordynarnej rs. 5 kop. 32; siana centnar 100 f. kop. 56; słomy centnar kop. 44; siana fura jednokonna rs. 2 k. 40 do rs. 3 kop. 60; parokonna od rs. 4 k. 20 do 6 k. ; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 10 do rs. 3 k. 75; szeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 36—45, k. — wół średni od r. s. 28—36, k. — licho 17 do 27; cielę od rs. 3 k. 90 do r. — k. —; baran rs.— k. — wieprz dobry od rs. 14—13; średni od 11; do 13; licho od 9—10; masła funt kop. 1; słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 20; okowity garniec kop. 96 szumówki kop. 57

**KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.**

*Data 6 Lutego 1846 roku.*

	zadają		dają			
	R.	s. k.	R.	s. k.		
<b>1. WEXLE.</b>						
Berlin 100 talarów	2	M.	93	45	93	30
Gdańsk 100 talarów	2	M.	93	—	—	—
Hamburg 300 m. k.	2	M.	141	—	—	—
Londyn funt sterlin.	3	M.	6	43	6	40
Lipsk 100 talarów	2	M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1	M.	100	50	—	—
Petersburg ditto.	1	M.	101	—	—	—
Paryż 300 franków	2	M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 złr.	2	M.	96	15	—	—
Wrocław 100 talar.	2	M.	—	—	—	—
<b>2. MONETY.</b>						
Rossyjskie Imperjały	—	—	—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe	—	—	—	—	—	—
ditto stare ważne	—	—	—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	—	—	—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—	—	—	—	—
<b>3. PAPIERY.</b>						
Oblięi Skarbowe na 1000 złp.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ 4) za 100 r. s.	—	—	—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)	—	—	—	—	—	—
„ „ nowe za 100	—	—	—	—	14	88
Obligacje udziałowe na 300 złp.	95	10	95	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.	—	—	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.	—	—	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —	—	—	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.	—	—	—	—	3	—

(\*) Wartość kuponu kop. 7 1/2